

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarzo i geldowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Poznań, czwartek dnia 15 sierpnia 1935

Rok 30

Nr. 372

CUD NAD WISŁĄ

Poznań, 15 sierpnia.

W roku bieżącym naród polski obchodzi po raz piętnasty wielką rocznicę Cudu nad Wisłą. Naród nasz głęboko jest przeświadczony o tem, że 15 sierpnia 1920 r. Królowa Korony Polskiej, interwencją Swoją dokonała wielkiego cudu, ratując Polskę od ponownego upadku, a może i zagłady.

Ale w międzyczasie ileż to razy obijały się nam o uszy ironiczne uwagi pewnych żywiółów, w skład których wchodziły osoby przeważnie niepolskiej krwi, że ten cud „to wymysł wszelkiego rodzaju „bogoojczyźniaków“.

Obiektywny obserwator musi sobie zdawać sprawę z tego, że rozpoczęcie wojny z bardzo pomyślnym rezultatem początkowym, kiedy to przerażony bolszewizm sam ofiarował korzystny pokój, stanowi ostry kontrast do późniejszego rozwoju wojny. I nie mogło też być w wojsku tego samego ducha po pierwszych wielkich sukcesach wojennych, a następnie po klęsce odwrotu.

Armja rozbita, tak że poszczególne jej części straciły kontakt z sobą, zmuszona nieustannie do cofania się z wielkimi stratami aż pod mury stolicy, to zaprawdę tragiczna odmiana po pierwotnym zwycięskim pochodzie w głąb kraju nieprzyjacielskiego. I sytuacja prawdziwie rozpaczliwa.

Jakiż duch może ożywić żołnierza zdziękowanego, zdemoralizowanego niepoważeniami i pozbawionego najważniejszych i najniezbędniejszych środków potrzebnych do obrony?

I jaka siła może skupić na nowo rozbite szeregi i tchnąć w nie nowego ducha?

Ale oto dzieje się rzecz nieoczekiwana, można śmiało rzec: niepojęta.

W szeregach wojska dokonuje się jakaś przemiana niezwykła. Żołnierz, który dotąd ustępować musiał stale, który zatracił wiarę w zwycięstwo, staje murem, niewzruszenie, co więcej gotów jest rzucić się na przeważające siły wraże, ufny w zwycięstwo.

I to jest pierwszy cud, jaki się stał nad Wisłą, to wewnętrzne przeobrażenie żołnierza polskiego, już upadającego w nadludzkiem trudzie.

I w samem dowództwie dokonuje się jakaś tajemnicza przemiana, a i naród cały, pogrążony w zwątpieniu, odczuwa nagle w sobie jakąś, dziwną moc i niepokonaną prężność.

I te właśnie fakty składają się na to, co nazywamy cudem Wisły, tym cudem, który wypłynął z głębokiej wiary narodu polskiego w Opatrzność Bożą i w siły moralne.

A przecież ta wiara i te siły moralne, to zaprawdę najlepsza częśćka narodu, zarówno wówczas, przed laty piętnastu, jak i teraz.

One to właśnie stanowią ten podkład, na którym i teraz i w przyszłości, wykwiatać mogą i wykwiatać będą nowe cuda.

I można śmiało powiedzieć, że to, czem się wyróżnia obóz narodowy od innych w Polsce, to przedewszystkiem

jest owa wiara w opiekę Bożą i w siły moralne narodu polskiego.

Czasy się wprawdzie zmieniły, nie przyjaciel wyrzucony z granic Rzeczypospolitej, ale nowe niebezpieczeństwa grożą Państwu z zewnątrz i z wewnątrz.

I dziś, jak wówczas, wśród obywateli państwa szczy się zniechęcenie, niepokój i pesymizm.

Jedni, niecierpliwi, mówią: oto coraz większe niebezpieczeństwa piętają się wokół Rzeczypospolitej. Jeżeli natychmiast nie znajdzie się wybawiciel, zginiemy.

Inni, słabego ducha, powiadają: oto groźne chmury gromadzą się na wschodzie i zachodzie, co więcej, wrogie narodowi elementy i w samym kraju bardzo podnoszą głowę. Jakoż nam jeszcze walczyć, gdy naprawdę niema widoków zwycięstwa? Myślimy raczej o sobie, o domach, o rodzinach naszych, a resztę zostawmy losowi.

Jeszcze inni, najbardziej oportunistycznie nastroszeni, odzywają się szorstką wymówką: otośmy stali w szeregach waszych lata całe i słuchaliśmy głosu waszego, wierząc, że z ducha waszego przyjdzie odrodzenie. I

coż zyskaliśmy w zamian? Czas mija, a nie widzimy żadnych zmian, żadnej nie odnieśliśmy korzyści. Przeto wy na błędnej jesteście drodze.

Tym wszystkim ludziom słabym, znudzonym, zniechęconym i niecierpliwym możemy odpowiedzieć:

Zasłepieni! Nie doraźna korzyść, nie słabość, ani niecierpliwość prowadzą do zwycięstwa i do jasnej przyszłości, ale wypełnianie codziennych obowiązków, oparte na głębokiej i niewzruszonej wierze.

Zapewne, największego hartu ducha wymaga od żołnierza stanie na posterunku w chwili, gdy grozi niebezpieczeństwo.

Ale tego właśnie hartu potrzeba nam dzisiaj, tej niezłomnej woli nieustępowania z placówki, chociażby to wymagało największego wysiłku.

Dzięki Bogu, w narodzie polskim zrozumienie tego stanu rzeczy wzrasta, wzrasta świadomość obowiązków i wola wytrwania.

I na tem podłożu rodzą się w chwilach potrzeby nowe cuda; naród pójdzie po nowe zwycięstwa.

Dr. CELESTYN RYDLEWSKI.

Gen. Józef Haller w piętnastolecie „Cudu nad Wisłą”

Z okazji 15-lecia „Cudu nad Wisłą” gen. Józef Haller wydał odezwę, w której czytamy m. i.:

„Karty niedawnej przeszłości bogate są w tragiczne doświadczenia; tylko ślepi i zły woli ludzie nie potrafili i nie chcą dojrzeć płynącej z nich prawdy. A przecież prawda kart roku 1920 powinna być w naszych poczynaniach na dziś i na jutro ostrzeżeniem, ale i nauką. Dzieje te, pełne tragicznych załamania, wkońcu przez naród, zgodnie z wolą Bożą, zwycięstwem zakończone, zajaśniały wielkością ducha narodu i jego poęgli. Do głosu i rozstrzygnięcia przyszła prawda nieśmiertelna, że trwale rzeczy i zwycięstwa są udziałem tylko ludzi silnych wiarą, działających zgodnie z duchem i wolą Narodu, który nam wykuwa swój los szczęścia i przyszłości.

„Dzień 15 sierpnia był właśnie tej prawdy stwierdzeniem, prawdy, że tylko wolny obywatel narodu i państwa jest gotów zawsze do wszelkich ofiar i poświęceń, a nigdy niewolnik. A chociaż w obliczu dopiero grożącej katastrofy tę prawdę zrozumiano, nie było jeszcze późno nawrócić na normalny tor życia. Nie sztuczna, ale naturalna, obliczu i żywym prądem Narodu odpowiadająca, przyszła do głosu elita, której ochotnie w wysiłkach swoich podporządkował się cały Naród.

„Rada Obrony Państwa i rząd jedności i zaufania narodowego rozpoczęły swoją owocną działalność. Całe społeczeństwo współdziałało w Obywatelskim Komitecie Obrony Państwa. Był to triumf twórczej woli i istotnego zjednoczenia Narodu.

„Dzień 15 sierpnia 1920 roku stał się też dniem, odwracającym definitywnie kartę wojenną na naszą korzyść. A na własne tylko siły i na pomoc Bożą liczyliśmy, poza bowiem moralnym popar-

ciem Stolicy Apostolskiej, nie zawiodła nas tylko Wielka Francja, z którą braterstwem broni Polskę związała Armja Błękitna, a wielki naród Waszyngtona współdziałał przez swą eskadrę lotniczą „Kościuszki“.

„Dzień też Matki Bożej, szczególnem w naszym Narodzie cieszącej się uwielbieniem, stał się dniem triumfu oręża polskiego i całego narodu, łącznie z emigracją, gdyż wybitny udział wzięli w tej walce na śmierć i życie bohaterzy ochotnicy Polonji amerykańskiej, przybyli z armją polską z Francji.

„Naród wolny, rozporządzający pełnią praw, poszedł w bój z wiarą w Boga i z wolą zwycięstwa.

„Zwyciężyła Polska u wrót Warszawy, Naród nasz zwycięstwo to nazwał „Cudem nad Wisłą“.

„W krytycznych chwilach 1920 roku apelowałem do Narodu i wzywałem na front.

„Dzisiaj w 15-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą“ z troską obserwuję wewnętrzną rozterkę i zagrażające niebezpieczeństwa na drodze dalszego rozwoju Rzeczypospolitej.

„Niechże się więc zjednoczą wszystkie zdrowe siły w narodzie, aby w roku 15-lecia zwycięstwa, jak w „Cudzie nad Wisłą“ zajaśniał prawdziwy duch Narodu Polskiego.

(—) JÓZEF HALLER.

„Gorzuchowo, w sierpniu 1935 r.“

Śmierć pilota aeroklubu śląskiego

Katowice. (T. wł.) Wczoraj zginął tutaj w katastrofie lotniczej pilot aeroklubu śląskiego Zbigniew Litwiński. Pogrzeb zmarłego lotnika odbędzie się 17 b. m.

Rokowania polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel. wł.) Bezpośrednie rokowania, prowadzone w Gdańsku pomiędzy min. Romanem, a przedstawicielami senatu gdańskiego doprowadziły do sprecyzowania postulatów i stanowisk obu stron.

Obecne rokowania weszły w stadium, które wymaga obecności ekspertów w obu delegacjach. Dotyczy one będą reglamentacji guldena w tym kierunku, aby nie były narażone na szwank interesy tranzytu i handlu polskiego.

Dalej będzie omawiana sprawa reglamentacji przywozu do Gdańska, oraz sprawa stabilizacji guldena. Przepuszczają, iż wzajemne ustosunkowanie się złotego i guldena na terenie Gdańska będzie przypominało stosunki walutowe na terenie Luksemburga, gdzie frank belgijski jest monetą obiegową, obok franka luksemburskiego.

Min. Roman nie będzie przewodniczył rokowaniom gdańskim i w najbliższym czasie powróci do Sztokholmu. (w)

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj odbyło się spotkanie między komisarzem generalnym Rzpl. min. Papée a prezydentem senatu Greiserem. Ustalono, że dalsze rozmowy polsko-gdańskie odbędą się w przyszły poniedziałek w Warszawie. Tematem rozmów będą sprawy, wynikające z protokołu, podpisanego w dn. 8 b. m.

W skład delegacji gdańskiej, która przybędzie do Warszawy, mają wejść pp. radcy senatu Buettner, Kunst i Hoffmann oraz prezydent Banku Gdańskiego p. Schaeffer.

W Warszawie prowadzone być mają również obrady komisji parytetycznej, której zadaniem jest ustalanie każdorazowe udziału wolnego miasta w kontyngentach polskich.

Nastroje w Trzeciej Rzeszy

Warszawa. (Tel. wł.) „Manchester Guardian“ ogłasza 8 tajnych raportów agentów partii hitlerowskiej, którzy są rozsiani w rozmaitych ośrodkach Niemiec i mają za zadanie obserwować nastroje wśród członków partii i społeczeństwa, by informować o tych nastrojach kierownictwo partii.

Raporty stwierdzają wzrost niezadowolenia wśród ludności. Pierwszy mówi, że robotnicy na statkach komunikacyjnych na Renie głośno wyrażają swoje niezadowolenie z powodu niskich plac taryfowych. Inny raport zajmuje się nastrojami, niechętnymi hitleryzmowi, szczególnie w klasie średniej. Inny stwierdza niezadowolenie niższych urzędników, którzy uskarżają się na przymusowo ściągane opłaty i składki, podczas, gdy lepiej usytuowani urzędnicy tych ciężarów nie ponoszą.

W jednym z raportów stwierdzono bezsilność propagandy hitlerowskiej w kołach inteligencji, która nadal hołduje ideałom liberalnym. Najwięcej skarg i utyskiwań przytaczają tajne raporty w stosunku do młodzieży, która nie zatraciła swojej wiary w samego Hitlera, ale ustosunkowuje się sceptycznie do organizacji młodzieży hitlerowskiej, kwestionując celowość współpracy z tą organizacją. (w)

Rumuński „Dzień Morza“

Bukareszt. (PAT.) W dniu wczorajszym przybyła do Bukaresztu na „Święto Morza“ Rumunii, które odbędzie się w Konstancy dzisiaj, delegacja polska z gen. Wieczorkiem na czele.

Delegacja w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Konstancy. W „Święcie Morza“ weźmie również udział grupa uczestników polskiego spływu kajakowego do Morza Czarnego. Na uroczystościach „Święta Morza“ obecny będzie król Karol

Dalsze szczegóły strasznej katastrofy we Włoszech

Woda zalała przestrzeń 80 km. kw., zerwała liczne mosty i zniszczyła kilkaset domów

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Turynu: Tama zerwana w Ovada powstrzymywała wody jeziora obliczane na 20 milionów metrów sześciennych. Wzburzone wody rozlały się na wielkiej przestrzeni, niszcząc 44 mosty i pokrywając olbrzymią przestrzeń, długości 40 kilometrów, a szerokości 2 km. Liczba ofiar nie została jeszcze oficjalnie stwierdzona.

Na miejsce katastrofy wysłano wojsko i oddziały Czerwonego Krzyża.

Rzym. (PAT.) Miasto Ovada, w którym wydarzyła się katastrofa zerwania tamy, jest jednym z najpoważniejszych ośrodków energii elektrycznej. Zaopatrywało ono w elektryczność całą Ligurię.

Prasa włoska dotychczas zamieszcza tylko bardzo skąpe wiadomości, nie dające żadnego obrazu rozmiarów katastrofy. Zapowiedziane jest wydanie komunikatów urzędowych.

Rzym. (PAT.) Wskutek oberwania chmury strumienie wody wystąpiły z brzegów rzeki Orba, zalewając doliny okoliczne. Woda zmyła wiele domów, znosząc mosty kolejowe i drogowe. Zerwany został m. in. most na rzece Orba w mieście Ovada, liczący 10 prześle. Popołudniu wody nieco spłynęły, ale miasto pozostało bez prądu elektrycznego oraz bez komunikacji kolejowej z Genuą. Do Ovada przybyły wszystkie władze prowincjonalne, które przy pomocy oddziałów faszystowskich i strażaków spieszą z pomocą ludności. Przerwana jest komunikacja tramwajowa pomiędzy Ovada a Navoi.

Wczoraj od rana pada ulewny deszcz, który powiększa niebezpieczeństwo, zagrażające wsiom w okolicy Rossiglione.

Burze wyrządziły olbrzymie szkody w winnicach. Wylała również rzeka Stura, niszcząc drogi. Przerwy w komunikacji powstały z powodu wylewów również pomiędzy Mele a Turchine, oraz pomiędzy Campo Ligure i Rossiglione.

Walkę z żywiołem prowadzi saperzy i inne oddziały wojska pod kierownictwem prezesa prowincji. Istnieje nadzieja, że komunikacja pomiędzy Voltri — Rossiglione — Tiglieto będzie mogła być przywrócona dziś, niewiadomo natomiast, kiedy będzie można odbudować połączenie z Ovada.

Rzym. (PAT.) Donoszą z Acqui: Na rzece Orba zbudowane są dwie tamy — górna i dolna — zamykające wodę na długości 5 km. Różnica poziomu pomiędzy sztucznym jeziorem, stworzonym przez tamy, a rzeką, wynosi 40 m. Zerwaną uległa druga tama, dolna, zaopatrzona w rury bezpie-

czeństwa na wypadek wezbrania wody.

Jezioro Orsiglieto zaopatrywało w prąd elektryczny Genuę. Jezioro mieściło w sobie zazwyczaj 5 milionów metrów sześć. wody. Przed katastrofą poziom jego podniósł się o 3 metry, a ilość wody osiągnęła 15 milionów metrów sześć.

Rzym. (PAT.) Donoszą z Novi Ligure: Wskutek zerwania się tamy zniszczonych zostało 200 domów. Most

na linii kolejowej Ovada-Acqui zawalił się w 8 minut po przejściu pociągu osobowego z Genui. Zawalił się ponadto mosty na linii Ovada-Molare-Acqui i nowy most w Belforte. W pobliżu Borgo Nuovo trzy wille zostały dosłownie porwane przez wodę.

Pewien mechanik z warsztatów „Fiata“ uratował 30 osób w dramatycznych okolicznościach. Inny mieszkaniec Ovada, niejaki Gionsa, uratował 7 osób.

Wojenne przygotowania Włoch

Wyspy Dodekanazu przeznaczone na pobyt rannych i chorych

Ateny. (PAT.) Nad ludnością grecką Dodekanazu roztoczona została ścisła kontrola. Na wyspach tych ogłoszono stan wojenny i wprowadzono blokadę. Wyspa Leros zamieniona została przez Włochów na fortecę. Domy na wyspach Rhodes i Leros zostały zarekwirowane na szpitale dla chorych i

rannych żołnierzy, którzy przybywać będą z frontu z Erytrei.

Rzym. (PAT.) Mussolini zezwolił na utworzenie formacji „Czarnych koszul“, złożonej z ochotników włoskich, przebywających poza granicami kraju. Dotychczas wpłynęło 11 tysięcy zgłoszeń.

Z kolegów wyborczych

Wczoraj w całym kraju okręgowe komisje wyborcze wybierały kandydatów na posłów. Wszędzie, jak było do przewidzenia, wybrano osoby, jakie sobie zgóry upatrzyła „sanacja“.

Według dotychczasowych informacji wyniki są następujące:

Poznań, okręg nr. 93: Józef Głowacki, dr. Witold Jeszke, Bruno Sikorski, Wawrzyniec Gaertner, dr. Roman Konkiewicz.

Poznań, okręg nr. 94: dr. Leon Surzyński, Stanisław Mroż, Janina Jakubowska, Ludwik Sobkowiak, inż. Tadeusz Leszczyński.

Poznań - wieś, okręg nr. 95: Teodor Kozubski, Bogusław Lubiński, Edward Korytowski, Wojciech Wydra. Bydgoszcz: Zygmunt Sioda, Juliusz Dudziński, Malicki, Dankowski, Faustyniak.

Gniezno: Michał Zenkeller, Antoni Baranowski, Franciszek Szymański, Franciszek Wierzbaczewski, Wł. Andrzejewski, Józef Zakrzewski.

Ostrów: Dr. Marjan Gładysz, Franciszek Basiński, Włodzimierz Krzywoszyński, Franciszek Garstecki, Feliks Kasprzak.

Leszno: Czesław Wróblewski, Jerzy Donimirski, Antoni Muszlewski, Franciszek Nowakowski.

Inowrocław: Stefan Rosada, Michalski, Szulczewski, dr. Zborowski, Juliusz Trzczyński.

Toruń: Jan Ślaski, Rolewski, Matysiak, Klimek, Schab, Melerski.

Warszawa, okr. nr. 1: min. Kościalski, Snopczyński, Sokolowski, Minkowski.

Okręg nr. 2: Urbański, Wiślicki, Łukasiewiczowa, Zundelewicz, Bregman, Gottlieb.

Okręg nr. 3: Gardecki, Antkowski, Dąbkowski, Gaczeński.

Okręg nr. 4: Stępczyński, Siedlecki, Jaroszewiczowa, Kanszo-Siedlecki, Krukowski.

Okręg nr. 5: płk. Stawek, Szepepański, Jakubowski, Kamiński.

Okręg nr. 6: Dabułowicz, Jurkowski, Dzierżbicki, Pączek.

Koło: Ziółkowski, Dwonar, Prędkiewicz, Sokolnicki.

Kalisz: Stawoj - Składkowski, Karnicki, Walerych, Sawieki.

Radomsko: Dratwa, Witold Nowicki, Barski.

W Brzeżanach na pierwszym miejscu kandyduje dyr. departamentu politycznego M.S. Z., Sztzel.

W Przemyślu b. poseł Burda.

W Łancucie na pierwszym miejscu hr. Tarnowski z Dzikowa.

We Lwowie na pierwszym miejscu b. poseł Wojtowicz.

W Czortkowie b. poseł Zboiński-Nieduszyński.

W Stanisławowie b. poseł „sanacyjny“ Stroński.

W Kaluszu b. poseł Seidler.

W Białymstoku na drugim miejscu wprowadzono ministra Rajchmana.

W Łucku na pierwszym miejscu ustawiono sekretarza b. posła Hannebacha, który był sekretarzem B. B. na pow. warszawski.

W Łodzi w 18 okręgu wyborczym, obejmującym powiat łódzki i łęczycki, wybrano: Franciszka Płocka, Stefana Wyganowskiego z Piątku, pow. łęczyckiego, Wincentego Gontala z Łęczycy, prof. Cezaka ze Zgierza. Secesjonista z P. P. S. Famulski wybrany został jedynie zastępcą.

W Łodzi - mieście w okręgu 15 wybrani zostali: Allgaier Karol (Zyd), Mineberg (Zyd), Trawkowski i Pogonowski; w okręgu 16: adw. Bilyk, Wadowski, Hejnowski i Kopczyński; w okręgu 17: Ludwik Maszkiewicz, Rybicka, względnie inż. Rau (Zyd).

Komunikat meteorologiczny

Zachodnia połowa Polski w godzinach popołudniowych dn. 14 sierpnia miała pogodę przeważnie pochmurną z przelotnymi deszczami, a miejscami notowano tam burze. Wschodnia po-

Z CHWILI

Tutejsze organy „sanacyjne“ zarzucają prasie narodowej „defetyzm“ w ocenie sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się Polska. Wykazaliśmy już, że nasze stanowisko krytyczne nie ma nic wspólnego z „defetyzmem“: by móc uleczyć zło, trzeba prawdzie śmiało spojrzeć w oczy. Frazesami o „mocarstwie“ nie wydebędziemy się z nędzy, w jakiej grzęźnie olbrzymia większość ludności naszego państwa...

Potrzebę zdania sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy zaczynają zresztą rozumieć także niektóre pisma „sanacyjne“. Niedawno np. warszawski „Kurjer Poranny“ zamieścił wykres graficzny, przedstawiający stan bezrobocia w ciągu lat ostatnich w głównych krajach europejskich. Okazuje się, że linja bezrobocia wykazuje wszędzie tendencję zniżkową, w Polsce natomiast jest odwrotnie.

Świeżo znów „Czas“ poświęca szereg uwag powrotowi „prosperity“ w Anglii i podaje przy tej okazji ciekawą statystykę stanu produkcji w poszczególnych krajach. Jeśli stan ów w r. 1928, a więc w ostatnim roku przedkryzysowym, określmy liczbą 100, to w r. 1934 odnośne liczby przedstawiały się następująco: Japonia 126, Danja 121, Szwecja 106, Anglja 105, Austria i Węgry po 96, Niemcy i Włochy po 88, Francja 78, Holandia 74, Belgja i Stany Zjednoczone po 71, Czechosłowacja 69, Polska 63.

Słowem Polska nie tylko najwięcej odczuwa skutki kryzysu, ale nie ujawnia się w dodatku żadna tendencja w kierunku poprawy tego stanu rzeczy. Widocznie więc nie tylko kryzys ogólnosiwiatowy jest tu winien, jak zapewniają zwolennicy obecnego systemu, widocznie są i inne przyczyny już całkiem „rodzimej“ natury...

łowa kraju, będąca w dalszym ciągu pod wpływem ciepłego powietrza zwrotnikowego, miała pogodę słoneczną o zachmurzeniu niewielkim.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 20 st. w Poznaniu, 23 w Zakopanem, 25 w Bydgoszczy, Katowicach i Cieszynie, Grudziądzu i Kielcach, 24 w Warszawie, 27 w Łodzi, 28 w Lublinie i Lwowie, 29 w Suwałkach, Wilnie, Białymstoku i Pińsku, 30 w Krakowie, 31 w Zaleszczykach, Tarnopolu, Łucku i Brześciu n. Bugiem, a 32 w Przemyślu i Tarnobrzegu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 15 b. m.: W całym kraju pogoda zmienna z przelotnymi deszczami i burzami (głównie we wschodniej połowie Polski). Chłodno. Umiearkowane i chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych.

Doniosły wynalazek więźnia

Moskwa. (PAT.) Główny oskarżony w głównym procesie, profesor Ramzin, dokonał doniosłego wynalazku technicznego w dziedzinie kotłownictwa. Wszystkie pisma podkreślają wielkie znaczenie wynalazku, który niewątpliwie będzie zastosowany w siedmiu elektrowniach sowieckich. Wynalazku swego Ramzin dokonał w więzieniu, skąd codziennie wożono go do laboratorjum.

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

42)

— Nie stchórzę, bądź pewny. Lecz co innego popełnić zabójstwo dla idei, a co innego dla doświadczeń, jak to proponujesz Stefanowi.

— A skąd wiesz, czy twój czyn dla idei nie byłby dla partji, czy dla twego rozkazodawcy zwykłym eksperymentem?

Wywiązała się z tego dłuższa akademicka dysputa i w końcu Janek, przyciśnięty do muru, odwołał się do opinji Stefana, który właśnie zbierał się do odejścia. Janek był przekonany, że „kochany in spe szwagierek“ wyruszy wreszcie w bój przeciwko Nataszowi, ale spotkał go zawód.

— Leon ma zupełną rację, — rzekł Stefan ponuro. — Próbowałem już wszystkich dróg, lecz napróżno. Ucz-

ciwą pracą nic dziś tacy, jak ja, nie wskórają. Trzeba kraść! oszukiwać! mordować! — wybuchnął, nie panując już nad sobą. — I ja... ja nie cofnę się teraz przed niczem! Zobaczący!

Mówiąc to, stał tyłem zwrócony do drzwi od przedpokoju. A tam przed chwilą wszedł Grzegorz Bronicz, któremu pani Marta otworzyła drzwi z klatki schodowej; mimowolnie słyszeli oboje całą jego niemoralną tyradę. Domyslili się, że słyszeli, gdy spotkali ich w przedpokoju, gdy spojrzali im prosto w oczy. Nastąpiła chwila przykłej ciszy.

— Czy Wanda jeszcze nie wróciła? — spytał wreszcie.

— Nnnie. Powiedziała mi, że idzie na strych i...

— Na strych?

— Tak, ale to było już dawno temu. Niemożliwe, by siedziała tam przez tyle godzin, musiała widocznie wyjść do miasta... Pan odchodzi? Ale na kolację pan wróci, prawda? Ze względu na imieniny Rysia byłoby...

— Niestety, pani Marto, nie mogę. Zdawkowym pocałunkiem musnął jej dłoń, i nagle parsknął śmiechem. — Czy będziecie mi przynosił walówki, gdy mnie wsadzą do kryminalu?

— Ależ, panie Stefanie... — Więcej nie mogła rzec; jego śmiech brzmiał tak szyderczo, tak przykro, tak zło-wrogo...

GODZINA 19.

Na strychu kamienicy, w której mieszkali Larscy, zabrzmiał nagle krzyk śmiertelnie ranionego człowieka.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

CZĘŚĆ DRUGA

SENSACJA! SENSACJA!! SENSACJA!!!

Motto: Oburza nas wiewsekcja, i słusznie. Ale czyż dusza jest czemś gorszem, niż świnka morska?!

DNIA 9 LUTEGO

Telefoniczny meldunek XVI komisariatu P. P. w Warszawie wywari w urzędzie śledczym takie wrażenie, że zamiast wysłać któregoś z przodowników, czy młodszych oficerów policji, wydelegowano doświadzonego inspek-

torą Vontorka. Po obejrzeniu zwłok znalezionych na strychu i po niezbyt udalym eksperymencie z psem policyjnym, inspektor udał się do mieszkania Larskich, gdzie kolejno przeszukał wszystkich domowników. Z ich zeznań przytoczył się tu tylko te ustępy, które są najbardziej charakterystyczne dla psychiki samego śledztwa, jeżeli tak można powiedzieć.

Bo chodzi nam w tej części powieści także i o to, by wykazać, że pomiędzy praktykami osławionej Świętej Inkwizycji, a dzisiejszym śledztwem wraz z towarzyszącym mu huczkami, w której prasie, niema znów tak wielkiej różnicy. Metody są podobne, tylko obecnie nie dręczy się już ciało, nie wyciska się z niego kubiów krwi. Dzisiaj przedewszystkiem torturuje się duszę! Lecz dusza ani nie krwawi, ani nie porywa się w nazwewnątrz, ani nie pokrywa się winocznymi sińcami; uniemożliwia to badanym wnoszenie zażeń na zło obchodzenie się z nimi, a nam wszystkim umożliwia pławienie się w rado-snej dumie, że żyjemy w tak humanitarnym stuleciu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wniebowzięcie M. Boskiej w dziejach sztuki nowożytnej



Ryc. 1) Andrea Orcagna — Wniebowzięcie N. M. P. — 1348-59, fragment dekoracji rzeźbiarskiej tabernaculum Or San Michele we Florencji

Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny we właściwym charakterze dynamicznym pojawić się mogło dopiero w epoce pewnego „poruszenia“, t. j. w XVI w. Dla tego tematu, a poniekąd też dla rozwoju dynamiki akcji przełomowej znaczenie posiada kompozycja Tycjana z r. 1518. Wcześniej wyobrażenia Wniebowzięcia Matki Boskiej wyglądają zgola inaczej: o wybitnie statycznym charakterze obrazują Madonnę w glorii, otoczoną aniołami. Zśród artystów trecenta włoskiego scenę omawianą wyobraził Andrea Orcagna na tabernaculum Or San Michele we Florencji w latach 1348 — 59 i połączył z wyobrażeniem Zasięcia N. M. P. (Ryc. 1.)

Pomiędzy temi dwoma scenami niema właściwie kontaktu; Madonna unosi się w mandorli, otoczona aniołami, ale apostołowie nie spostrzegają Wniebowziętej Marii. Mimo poruszenie poszczególnych postaci, całość kompozycyjną cechuje statyczność. Podobne ujęcie statyczne i bardziej jeszcze dekoracyjne spotykamy w twórczości Mantegna, w kościele Eramitanów w Padwie z ok. 1451 i Peruccina w Ufficjach florenckich z r. 1500.

Ten typ Wniebowziętej Matki Boskiej, wyniesionej w glorii i apostołów-obszerników cudownego zjawiska, obrazuje doskonale zachowany tryptyk w kościele farnym w Warcie, dzieło Franciszka z Sieradza z ok. 1480 r. — ważna pozycja w historii polskiej kultury artystycznej (Ryc. 2).

Rodzimy artysta próbował nawet oddać psychikę zaskoczonych niezwykłością cudu apostołów w ich zgłębionej rytmice poruszeń i w stylizacji twarzy.



(Ryc. 2) Franciszek z Sieradza — Wniebowzięcie N. M. Panny z ok. r. 1480, Warta, kościół farny.

Obok Madonny Wniebowziętej w chwale pojawia się we Włoszech drugo kompozycja wyobrażająca Najśw. Pannę w bliższym kontakcie z aposto-



(Ryc. 3) Tycjan — Assunta, 1518, Wenecja, Sta Maria dei Frari.

łami, jakgdyby odmiana „Santa Conversazione“, popularnego w quattrocento tematu rozmowy Matki Boskiej ze świętymi. Problem Wniebowzięcia w ten sposób rozwiązał Andrea del Sarto (Palazzo Pitti we Florencji). Madonna raczej objawia się apostołom, niż wstępuje do nieba; cała kompozycja nie daje widzowi pojęcia właściwej akcji, jedynie z pewnych przesłanek domyślamy się Wniebowzięcia Marii: z otwartego sarkofagu i wskazującego apostołów.

Moment zdynamizowania całej akcji tematu pojawia się w koncepcji Tycjana. Artysta ten w swej kompozycji w Sta Maria dei Frari w Wenecji (Ryc. 3) wykorzystał wszystkie możliwości dynamiczne, które temat Wniebowzięcia otwierał, a poniekąd narzucił. Dla Tycjana i jego następców głównym staje się teraz wywołanie w widzu wrażenia unoszenia się postaci w powietrzu. Te zamirowania silnie poruszonej sceny doprowadziły do prze-

lamania pierwiastka ikonograficznego; bowiem według Pisma św. Matka Boska została wzięta do nieba. Tycjan natomiast i za nim późniejsi artyści barokowi, że wymienię Rubensa, wyobrażali Madonnę wstępującą na niebiosy w silnym ruchu ku górze i unoszącą się w powietrzu bez żadnej pomocy zewnętrznej. To unoszenie się postaci jest najbardziej rewelacyjnym zagadnieniem epoki mistrza weneckiego — poruszył je też Rafael w Przemienieniu Pańskim z r. 1520. W dziele Tycjana, należącym do jego najlepszych prac, apostołowie są ściśle związani z ziemią i tworzą razem podstawę — rodzaj cokołu; z pomiędzy nich unosi się Madonna, mimo ich ruchów i gestów, należąca już do nieba, reprezentowanego przez grono igrających aniołków; w górze Bóg Ojciec przyjmuje Bogarodzicę. Dwa światy, niebiański i ziemski, kompozycyjnie nie odrywają się od siebie, ale też nie łączą się. Połączenie ich następuje w późniejszych koncepcjach artystów barokowych.

Do zdobycia Tycjana w XVI w. artyści dorzucają rzecz nową, nieznane dotychczas oświetlenie całości. Związana występuje ono wyraziście w pracach artystów wyszkolonych w środowisku weneckim, w którym problem oświetlenia, efektów barwnych i świetlnych oraz atmosfery szczególnie kultywowano, że wymienię koncepcję Francesca Bassano z t. zw. „mniejszych“, a jednak o dużym znaczeniu dla sztuki nie tylko włoskiej (Drezno, Galeria). Tintoretto, używając światła dla silniejszego zaakcentowania osób głównych oraz dla podkreślenia ich stanu uduchowionego. Dzięki temu oświetleniu cała scena zostaje wyniesiona ponad poziom codzienności i otrzymuje charakter zjawiska niezwykłego; nawet apostołowie-postacie ziemskie nie tworzą odrębnego świata; oświetlenie uduchowilo i wyniosło ich na poziom całej świętej sceny.

Podobnie też i przy silnej zależności od malarstwa weneckiego wyglądają sceny Wniebowzięcia N. M. P. u flamandzkiego artysty barokowego Rubensa. Mistrz ten, w przeciwieństwie do większości artystów włoskich, ruch całej kompozycji skierowuje nie wprost ku górze, ale po ulubionej przez siebie przekątnej. Spośród jego dwunastu koncepcji omawianego tematu na szczególnie wyróżnienie zasługują obrazy w Muzeum w Brukseli oraz w Akademji w Düsseldorfie (Ryc. 4).

Obok zasięgu wpływów malarstwa weneckiego podobne ujęcie sceny Wniebowzięcia N. M. P. spotyka się w twórczości grupy eklektyków bolońskich, pozostającej w zależności od Correggia, że wspomnę Annibala Carracci'ego w Galerii drezdeńskiej (Ryc. 5) i Guida Reni'ego w Sant Ambrogio w Genui z r. 1616. Pomimo szeregu różnic, malarstwo to opierające się na podobnych przesłankach oświetlenia i kolorytu, doprowadzić musiało do po-



(Ryc. 4) Rubens — Wniebowzięcie N. M. P., 1620, Düsseldorf.



(Ryc. 5) Annibale Carracci — Assunta, 1587, Galeria w Dreźnie.

dobnych rezultatów ewolucji środowiska weneckiego. Wystarczy porównać obraz Annibala Carracci'ego z podobną kompozycją düsseldorfską Rubensa, by stwierdzić daleko idące analogje.

W XVI wieku i następnie w baroku obserwujemy łączenie niezwykłych zjawisk nadzwyczajnych z ziemskimi elementami codzienności; kojarzenie to zgodnie z wysiłkami malarstwa tego czasu dąży do wciągnięcia widza w akcję i atmosferę, w której dzieje się cała scena plastyczna. Obserwujący widz zostaje wprowadzony w świat inny, idealny. Niezwykle charakterystyczną dla tych wysiłków połączenia obu światów jest kompozycja rzeźbiarska Egida Quirina Asama w kościele klasztornym w Rohr z r. 1720 (Ryc. 6). Skrajny naturalizm w przestrzennym rozmieszczeniu postaci apostołów, przy jednoczesnym zheroizo-



(Ryc. 6) Egid Quirin Asam — Wniebowzięcie N. M. P. 1720, Kościół klasztorny w Rohr.

waniu, połączonych gestami i poruszeniem z grupą Madonny — ma na celu wprowadzenie widza w ten niezwykły świat. Widz stojący niedaleko sarkofagu, obok apostołów staje się świadkiem cudownego zdarzenia. Nawiasem mówiąc, problem ten nie pozostaje odosobnionym; już raz na tych łamach miałem okazję reprodukcji podobną scenę plastyczną i trójwymiarową, mianowicie Zesłanie Ducha św. w Santuario Madonna del Sasso w Locarno z końca XVII w. Obydwa wspomniane wyobrażenia rozgrywają się obok widza, w tych samych wymiarach, w tej samej przestrzeni tak, że złudzenie rzeczywistości jest niesłychanie silne; wywoływało to i do dziś dnia wywołuje silne protesty niektórych estetyków przeciw podobnemu „naturalizmowi“, pragnącemu wciągnąć widza w idealny świat misterjów i cudów, świat nadprzyrodzony chrześcijańskiego nieba.

JANUSZ REJMAN

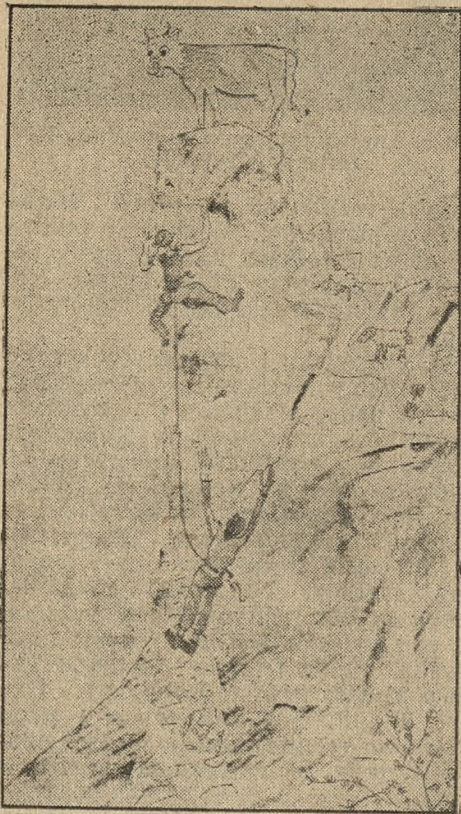
Chcesz być pierwszą ofiarą wojny — nie zapisuj się do LOPP. Zapisy do Kół Kobięcych LOPP. przyjmuje Ośrodek Propagandy LOPP. przy ul. 27 Grudnia 19 i Biuro Okręgu Wojewódzkiego Kobiety zapisujcie się!

„Czy musisz chodzić w góry?”

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Roztoka, w sierpniu

W schronisku w Roztoce w ogólnej jadalni wisi obrazek, przedstawiający nieszczęśliwy wypadek dwóch taterników, którzy leżą, razem związani liną, ze szczytu w przepaść. Odpadli przy wspinaczce od prostopadłej skały i nic już im nie pomoże. Szczyt więc pozostał niedobyty przez wspinaczy. „Zdobyla” go jednak krowa, która, skubiąc trawę, wydosłała się tam zwykłą ścieżką. Tuż pod szczytem, niedaleko od krowy, stoją dwa barany, które przyglądają się taternikom, tak lekkomyślnie tracącym życie. Nad obrazem widnieje napis: „Czy musisz chodzić w góry?”



Pytanie to, — które powinno chyba przemawiać ogromnymi literami do wszystkich, przyjeżdżających na dworzec w Zakopanem, — utkwilo mi silnie w pamięci dzięki niefortunnej wycieczce. Gdy mianowicie skończyły się deszczowe dni i nastała słoneczna pogoda, postanowiłem w Roztoki wybrać się na Wysoką. Ponieważ zaś w górach należy wystrzegać się samotnej włości, przeto zwerbowałem do kompletu towarzystwo, składające się z dwóch panów i jednej pani. Przed ostateczną decyzją obejrzałem ukradkiem kilkakrotnie ich buty i orzekłem w duchu, że turystka zrobiłaby lepiej, gdyby została w schronisku. Po butach bowiem najłatwiej poznaje się taterników. Jej towarzysze jednak objaśnili mi, że ona już chodzi po górach od kilku lat i dotychczas tylko raz korzystała z pomocy męskiej na „siodełku” pod Rysami. Przysłałem więc wkońcu na jej towarzystwo.

Na Wysoką planowałem zwykły szlak przez Rysy, syn jednak gospodarzy schroniska, Jerzy, doradził nam przejście przez Wagę. — Gdybym wtedy był spotkał tych wszystkich, których on już skierował na Wagę i gdybym wysłuchał ich narzekania, to na pewno zatrzymalibyśmy się przy poprzednim planie.

Z Roztoki ruszyliśmy wczesnym rano doliną Białej Wody. Na Polanie pod Wysoką sute śniadanie wprawilo nas w doskonały humor. Posileni, szybko przewinęliśmy się ścieżką przez las w stronę Czeskiego Stawu. Na Zakosach humor zaczął się pogarszać i równocześnie rozpoczęło się sapanie.

Po kilku zakrętach zasepiłem się poważnie, widząc, że towarzysze przysiadają na stopniach skalnych. Przyczyna zmęczenia wyjaśniła się szybko. Jeden nie znoślił podobno słońca, drugiego bolały już nogi, gdyż była to jego pierwsza w tym sezonie wycieczka, a towarzysza oznajmiła, że zjadła za dużo na śniadanie i że jest chwilowo niedysponowana. Wydostając się pod ścianę stawiarską, odpoczywaliśmy jeszcze ze sześć razy, lecz ostatecznie krok za krokiem doszliśmy do Czeskiego Stawu.

Widok na staw, Młynarza i mały wodospad, wypływający ze Zmarzłego Stawu, wprowadził nas w zachwyt. Usiedliśmy więc znowu na pół godziny. Lecz i ten dłuższy odpoczynek nie był wystarczający. Pod małe wzniesienie do Zmarzłego Stawu przystawaliśmy kilkakrotnie

Nad Zmarzłym znowu wpadliśmy w zachwyt na widok potężnej ściany Galerji Gankowej i wyraźnie występujących urwisk obu szczytów Rysów. Podziwiając otaczające nas olbrzymie skałki, mimowoli przysiedliśmy w kosołowce. Gdy zaś postanowiliśmy ruszyć dalej, wynikło nieporozumienie, którą stroną obchodzić stawek. Jeden z towarzyszy wyciągnął najnowszą mapę, długą 2 metry i szeroką przeszło metr, — by zorientować się w sytuacji. Okazało się jednak, że na tej olbrzymiej mapie, składającej się z 40 części, nie jest uwzględniona strona czeska. Mapa powędrowała więc do plecaka zpowrotem i powstał ostry spór, w którym wszyscy wzięliśmy udział. Ostatecznie zwyciężyła decyzja, by przejść brzegiem stawu od strony Galerji Gankowej i później posuwać się silnie w prawo ku przełęczy.

Przejście przez maliniaki, usypiska i ruchome kamienie zabrało nam prawie całą godzinę. W samym środku piargu towarzysza oświadczyła nam niemal z płaczem, że nie pójdzie dalej. Cofać się było niepodobniństwem, gdyż kamienie ze zwirom zaczęły już usuwać się z pod nóg. Doskoczyliśmy więc we dwóch i, mimo jej oporu, szybko przeciągnęliśmy ją na trawki. W bezpiecznym już miejscu okazało się, że wszystkim biją serca za silnie. Mimo woli spojrziałem na zegarek: godzina czwarta. A więc o wyjściu na Wysoką ani mowy; zresztą najważniejszą w tej chwili rzeczą było wydostanie się na przełęcz Wagę, która leży na wysokości 2343 metrów.

Po długim odpoczynku posunęliśmy się kilkanaście metrów w górę trawiastym upłazkiem. Tam nastąpił decydujący moment. Stromy żleb, zastany śniegiem, a po prawej stronie żebro skalne, utkaną ruchomymi skałkami i spadające hen zgóry, z Wysokiej, odpryski kamienne, — napędziły wszystkim tak panicznego strachu, że postanowiono wracać tą samą drogą. Perswazje moje o niebezpieczeństwie i ostrzeżenie, że w ubiegłym roku przy schodzeniu przez te właśnie piargi ruszyły lawiną podcięte usypiska i pogruchołały nogi turyście, — natrafiły na zacięty upór całej trójki. Wyprowadziłem więc jednego z panów kilka-

naście metrów w górę i pokazałem mu wcięcie, mające być rzekomo przełęczą Wagę. Następnie wróciłem po kobietę i poprowadziłem ją w górę. Trzeci turysta już sam wywindował się do nas.

Na grzędzie rozpoczęło się podchodzenie na czworaczkach: przede mną trzy skulone, pełzające na rękach i nogach, dziwaczne w ruchach postacie i ja nieco wzdole, baczący pilnie, kto pierwszy zacznie się zsuwać. Pełzanie po niepewnych skałkach wkrótce zaczęło widocznie nużyć całą trójkę, gdyż wszyscy skierowali się w stronę śniegu. Zawołałem głośno, by odbili na prawo. Nic nie pomogło. Dotarli do śniegu i po kilku chwilach nagle zaczęli się zsuwać w dół. Widząc, co się dzieje, skoczyłem w śnieg, wbiłem się w niego po kolana i nachylony silnie wprzód z trudem zatrzymywałem pokolei zsuwającej się ku mnie bezwładne postacie.

Upłynęła dobra godzina, nim otrząsnęli się z silnego wzruszenia i ruszyli znowu na czworaczkach na grzędę. Ile razy zadrżeli jeszcze ze strachu, zanim dotarli do przełęczy — o tem sami najlepiej wiedzą.

Po godzinie szóstej stanęliśmy na przełęczy, a za kilkanaście minut byliśmy już w schronisku pod Wagą. Przy gorącej herbacie i grubych kromkach chleba moje towarzystwo odzyskało szybko humor. Wspomnienia z tego dnia u wszystkich trojga — ku memu zdziwieniu — pozostały najmilsze. Jeszcze więcej zdziwiłem się, gdy zachwalali obcym turystom tę drogę. Doradziłem im, by przenocowali w tem schronisku, która to moja propozycja została ohochnie przyjęta. Ja zaś korzystając z tego, cicho wysunąłem się ze schroniska i ruszyłem mimo spóźnionej pory przez Rysy do Roztoki.

Nie byłem więc na Wysokiej, lecz zato kilkakrotnie w powrotnej drodze rozważałem pytanie, widniejące nad obrazkiem w Roztoce: „Czy musisz chodzić w góry?” Do pytania tego dawałem różne komentarze: czy ja muszę chodzić w góry, by przypatrywać się cierpieniom fizycznym i duchowym ludzi idących ze mną i czy oni muszą chodzić w góry, by być utrapieniem dla obcego człowieka, który zbyt pochopnie zgodził się na ich towarzystwo?

W górach jednak nic nigdy nie wiadomo. Nie wiem też, kiedy jeszcze i z kim pojedę na Wysoką i czy znowu nie zawrócę?

MIECZYŚLAW BABIŃSKI

WNIEBOWZIĘCIE

Zanim dzień skłoni się nademną — —
zanim rozstaniecni się życie,
pozwił,
żebym — krzyż Twój dźwigając...
przejrzał się w niebios błękitie —

I spraw
Królowo Niebieska
miłością cudu,
żeby po mnie kwiaty wyrosły
ślądem
poniesionego trudu...

Zamień dni
w życie,
które zwie się wiecznym —
tęskniąc za Tobą —
wołam
modlitwą...
— w smutku bezpiecznym...

O, spraw —
i wylecz mnie cudem,
skoro życie
nie pokonało mnie walką,
tęsknota — nie zmogła trudem...

O, spraw —
błękitną miłością cudu;
ujmij w swe dłonie
myśli...
co w pękach kwiatów
dumnie strzelają w górę
i żarem miłości płoną...

O, spraw —
niech skłoni się nademną dzień,
gdy smutek mgły przesieje przezemnie
— — niech wiara wszechmocny
płonący żagiew
rozpali we mnie...

Nim odgadnę
najgłębszą istotę rzeczy,
że gubiąc się w życiu,
jak łatwo —
w Twoim odnaleźć się świecie... —

... można pożegnać się z ziemią
i myśl powrotu skrócić;
powiedzieć sercu — wróć —
gdy dusza z niebios powróci — —

... błękitnym wniebowzięciem
pożegnać się z wiecznym trudem;
serce pogłębić miłością...
duszę
nawrócić cudem...

... i krzyż przydrożnych poczyzna
postawić nad głębią wszechrzeczy —
gubiąc się w życiu —
jak łatwo —
w Twoim odnaleźć się świecie... —

JÓZEF BARANOWSKI

Poznań.

Polacy z Ameryki udali się na Jasną Górę

Wczoraj w południe po dwudniowym pobycie opuścili Poznań członkowie wycieczki Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego w Ameryce. Uczestnicy zwiedzili prawie całą Polskę a Poznań miał być zakończeniem programu wycieczkowego. Tu wyłonił się jednak projekt wyjazdu na Jasną Górę, gdzie dziś, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, w 45 rocznicę „Cudu nad Wisłą”, odbędzie się modły dziękczynne u stóp Królowej Korony Polskiej. Goście nasi wyjechali

do Częstochowy wczoraj o godz. 14.21, serdecznie żegnani przez przedstawicieli władz, organizacji i społeczeństwa.

W Poznaniu pozostali harcerze Zjednoczenia, którzy zadzierżgnęli z harcerstwem wielkopolskiem nici miłej przyjaźni. Dziś harcerze będą na pontyfikalnym nabożeństwie w katedrze poznańskiej, a o godz. 14.17 wyjadą przez Bydgoszcz do Gdyni. Harcerskie władze poznańskie wzywają podkomendne hufce do licznego udziału w



P. Józef L. Kania
prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego w Stanach Zjedn. Ameryki półn.

pożegnaniu harcerzy polskich z Ameryki w dniu dzisiejszym na dworcu poznańskim.

Wycieczka wywozi z Poznania, jak zapewniają jej członkowie, bardzo miłe i serdeczne wrażenia. Goście nasi żywo interesowali się wojskiem polskim. To też gdy zastępca dowódcy O. K. VII. płk. dypl. Świtalski na herbatce w „Opiece Polskiej” zobrazował dzień zajęć żołnierza polskiego, rozpoczynający się modlitwą „Kiedy ranne wstają zorze” i kończący przepiękną pieśnią staropolską „Wszystkie nasze dzienne sprawy” — głęboko wzruszeni rodacy z za Oceanu urządzili płk. Świtalskiemu miłą owację.

Z przedstawicielami prasy poznańskiej zetknął się kierownik wycieczki i prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce p. Józef L. Kania jeszcze raz na konferencji prasowej, która odbyła się w Kole Towarzystwie we wtorek wieczorem. Na konferencji tej p. prezes Kania zobrazował stosunki, panujące wśród Polonii amerykańskiej, oraz podkreślił łączność i gorące więzy, jakie spajają ze starą ojczyzną nawet młodych Polaków, zrodzonych już na ziemi Waszyngtońskiej.

Dłuższa pogawędka, obfitująca w bardzo ciekawe szczegóły, była pożytecznym spotkaniem i dała sposobność dziennikarzom miejscowym poznania pracy Polonii amerykańskiej. (kl)

Ze Stronnictwa Ludowego

Warszawa (Tel. wł.) Ogłoszono komunikat naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego, który stwierdza, że w komitecie są nadal reprezentowane trzy grupy, które tworzyły Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, t. j. Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i „Piast”.

Komitet wykonawczy uchwalil rezolucję, potępiającą secesjonistów, którzy przygotowawali kongres i brali udział w opracowywaniu rezolucji.

Komunikat stwierdza, że zgodnie z przyjętą rezolucją kongresu secesjonistów przestali być członkami stronnictwa. Na miejsce ustępujących członków komitetu wykonawczego kooptowano b. posłankę Kosmowską, oraz 4 przedstawicieli młodzieży ludowej. Postanowiono zwołać w pierwszych dniach października ponowny kongres ludowców w celu wyboru nowych władz stronnictwa. (w)

Zapomniany zakątek Francji

Paryż. (Tel. wł.) Z wioski Verry we Francji, położonej w górach, wśród olbrzymich lasów na pograniczu Szwajcarii, napisał niedawno tamtejszy wójt list do władz centralnych w Paryżu.

W liście tym donosi, że od czterdziestu lat nikt nie zaglądał do wsi, w urzędzie gminnym wisi portret ówczesnego prezydenta republiki Carnota, mieszkańcy wsi nie widzieli jeszcze auta, ani nie byli w kinoteatrze, nie przeprowadzano wcale poborów, nie ścigano żadnych za cały czas podatków.

Wsi nie odwiedziła ani jedna osoba urzędowa. Cierpliwość mieszkańców wyczerpała się zupełnie, więc zmusili wójta do zażądania budowy drogi, która umożliwiła im nawiązanie kontaktu ze światem cywilizowanym.

(Właściwie powinni się w czasach dzisiejszych czuć szczęśliwymi i dziękować Bogu, że nie wiedzą, co się na świecie dzieje).

Polska nad Bałtykiem

Gdynia, najbardziej nowoczesny port, podwaliną naszej niezależności gospodarczej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Gdynia, 12 sierpnia.

Rozbudowa portu gdynińskiego postępuje naprzód. Turysta, przybywający do Gdyni, biegnie zazwyczaj na Kamienną Górę względnie deptak nadmorski. Tu każdy spostrzeżenie wielkie zmiany. Co miesiąc zmienia się widok, jaki roztacza się ze wzgórza. Stojący na nim krzyż przypomina, że na tym właśnie miejscu ma stanąć pomnik wdzięczności narodu za odzyskany dostęp do morza. Tu wzniesioną ma być bazylika morską. W miejscu, gdzie stoją znane wszystkim gdynińskie łazienki, zmieniło się wszystko nie do poznania. Już wykonany jest Basen Prezydenta na przestrzeni wody. Tam, tuż przy łazienkach, gdzie przed kilkoma tygodniami jeszcze pływały kajaki, dziś jest stały grunt, wysp w morze, zamykający Basen Prezydenta od strony południowej. Wnet ten wysp, który mołem reprezentacyjnym nazwany będzie, zostanie zabrukowany i zabudowany. Tędy pobiegnie nowa ulica, w morze...

Z Basenu Prezydenta, od przystani „Żegluga Polskiej”, odpływają motorówki na zwiedzenie portu. Opuściwszy Basen Prezydenta, płyniemy wzdłuż wielkiego falochronu, będącego jeszcze w budowie. Falochron ten będzie zasłaniał cały port. Obecne główne wejście do portu będzie kiedyś zamknięte; wszystkie okręty będą wchodziły tuż przy Basenie Prezydenta a z kanału, jaki powstanie pomiędzy dwoma falochronami, będzie swobodne, zabezpieczone od wiatrów wejście do poszczególnych basenów portowych.

W poszczególnych basenach portowych i na okalających je nadbrzeżach widać intensywną pracę, urządzenia przeładunkowe stale się uzupełniają. Ruch wymaga się szczególnie w basenie drobnicowym im. Marszałka Piłsudskiego. Gdynia zdobywa coraz więcej ładunków cennych, wszystkie one przechodzą przez magazyny, zbudowane wzdłuż nadbrzeży, otaczających basen Marszałka Piłsudskiego. Liczba magazynów wzrasta, powstają nowe w drugiej linii od nadbrzeży. Uderza również będący w budowie wielki gmach urzędu celnego, który jakoby strzeże wejścia do strefy wolnocłowej.

W pobliżu wszystkim znanej luszczarni ryżu i olejarni przy nadbrzeżu rumuńskim, rozpoczyna się narazie inwestycję, na którą Gdynia już od dłuższego czasu niecierpliwie oczekuje. Wbijają się tam już pale betonowe pod fundamenty, na których stanie elewator zbożowy. Dotąd Gdańsk dzierży w swem ręku monopol, o ile chodzi o przeładunek zboża. Elewator portowy to dopiero początek wielkich inwestycji, jakie trzeba będzie wykonać w związku z częstotliwością chociażby skierowaniem eksportu zbóż na Gdynię. Obok elewatora portowego będą musiały powstać dalsze. Dla przeładunku zboża niezbędne będzie przydzielenie większych terenów. Należałoby równocześnie pomyśleć o sieci elewatorów w głębi kraju dla segregowania zbóż różnych okolic. Wreszcie za elewatorami stanąć musi odpowiednia organizacja handlowa, która przez wywóz zbóż przez nas narodowy port gdyniński potrafi przynieść nowe korzyści naszemu gospodarstwu narodowemu. Oby więc rozpoczęte obecnie układanie fundamentów pod elewator było początkiem konsekwentnej, nieprzerwanej pracy w kierunku uczynienia z Gdyni portu, godnego kraju rolniczego.

Największą jednak inwestycją, jaką w Gdyni wykonano w ostatnim roku jest niewątpliwie port drzewny „Polskiej Agencji Eksportu Drzewa” („Paged”). Port zbudowano przy północnej stronie kanału przemysłowego. Kanał jest już dziś trzykilometrowym wkłosem w głąb lądu, wraz z odgałęzieniami stanowi on wewnętrzny część portu gdynińskiego. Odgałęzienie pierwsze stanowi wspomniany już basen im. Marszałka Piłsudskiego, drugie im. min. E. Kwiatkowskiego. Ten ostatni basen leży w ramach obszaru wolnocłowego. Ogólna powierzchnia portu drzewnego wynosi 132 tys. metrów sześciennych. Port posiada nadbrzeże betonowe, umożliwiające lądowanie dwóm statkom równocześnie. Nadto od nadbrzeży są wruszczonę w wodę dwa drewniane pomosty,



Wbijanie pali pod fundamenty dla elewatora zbożowego.

z których każdy pozwala lądować także równocześnie na dwa statki. Na placach portu drzewnego pomieścić można 50 tys. metrów sześciennych drzewa, teoretyczna możliwość przeładunkowa roczna wynosi około 600 tys. metrów.

Zbudowany port sprawnością swoich urządzeń technicznych przewyższa uchodzący za najlepszy na Bałtyku port drzewny w Leningradzie.

Aczkolwiek więc w Gdyni jest port drzewny, to jednak Gdynia obsługuje tylko ułamek naszego eksportu drzewa. Przez Gdynię idzie tylko drzewo lasów państwowych, eksportowane przez „Paged”. Cały prywatny handel drzewny nadal koncentruje się w Gdańsku i Gdynia na jego przyjęcie nie jest jeszcze należycie przygotowana. Aby Gdynia mogła stać się ośrodkiem także prywatnego handlu drzewem, koniecznym jest zbudowanie dalszych potrzebnych do tego urządzeń.

Spoglądając na całość inwestycji, czynionych w Gdyni, z których najważniejsze i najważniejsze tu opisujemy, musimy stwierdzić, że w parze z rozbudową portu, jego urządzeń, musi iść również odpowiednia polityka mor-

ska. Gdynia musi stać się miastem portowym, gotowym w każdej chwili zaspokoić wszystkie nasze potrzeby. Jak wyżej mówimy, nie można zadowolnić się jednym elewatozem, ani też uznać za wystarczające, że jest port drzewny lasów państwowych.

W Gdyni trzeba inwestować dalej. Stary tradycyjny port drzewny i zbożowy w Gdańsku będzie niechętnie spoglądał na rozbudowę Gdyni w tym kierunku. Ale niestety ostatnie tygodnie najdobitniej wykazały, że Gdynia musi być gotowa na wszelkie ewentualności. Polska ma obowiązek wykorzystać port gdański, jednak nikt nie może nas zmuszać, abyśmy obok Gdańska nie budowali drugiego, kompletnego portu. Gdynia, wyposażona dobrze i wszechstronnie technicznie, może być podwaliną, na której oprze się nasza pełna niezależność gospodarcza. Chcemy wierzyć, że przez nieustanną rozbudowę naszego portu dojdziemy wreszcie do realnego oparcia się o morze i do uniezależnienia się od kaprysów obcego pośrednictwa. Może to również wpłynąć na ożywienie Gdańska, jeśli ten pomyśli sam o sobie i przestanie słuchać podszeptów berlińskich.

E. P.



Pomosty drewniane portu drzewnego.

Z placów składowych dowozi się do statków drzewo specjalnymi kolejkami.

Pogrzeb

ś. p. Tad. Grajewskiego

„Sokół” Poznań I. (Śródmieście) ogłasza:

Prosimy wszystkich druhów, umundurowanych i nieumundurowanych, o wzięcie udziału w pogrzebie tragicznie zmarłego druha śp. Tadeusza Grajewskiego. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj (15 sierpnia) o godz. 4 popoł. z kostnicy szpitala miejskiego.

Wielki pożar na Winiarach

Wczoraj krótko po godzinie 22,15 wezwano miejską straż pożarną aparatami alarmowymi i telefonicznymi na Winiały. Widoczna zdaleka łuna sprawiała wrażenie groźne. Przybyła w sile trzech odwachów miejscowych straż pożarna przystąpiła energicznie do akcji ratowniczej. Płonął już parterowy budynek o słomianym dachu na ul. Św. Leonarda przy rogu Winiańskiej, własność mieszkającej obecnie we Franckiej p. Anny Kowalskiej. Groźne pło-

mienie, podsycane wiatrem, groziły szybkim rozszerzeniem się, zwłaszcza, że dał silny wiatr. Zabezpieczono zagrożone pożarem budynki, zwłaszcza kryty słońca dom na przeciwległej stronie ulicy Św. Leonarda.

W ciągu godziny stłumiono pożar. Spłonął jedynie dach. Mieszkania zostały uratowane. Około północy straż rozjechała się na swe odwachy. (kl)

EXPRESS

Pływanie

We wczorajszych zawodach „AZS.” poznańskiego z udziałem „AZS.” Warszawa osiągnięto szereg dobrych wyników. Zśród gości wyróżniał się szczególnie Karpiński. Wyniki były następujące: pante: 100 m dow.: 1) Kamińska (P.) 1:33, 2) Tosjówna (W.) 1:44, 3) Brucówna (W.) 1:44,8. 100 m klas.: 1) Mellinówna (W.) 1:46,8, 2) Tomkiewiczówna (P.) 1:54,4. — 3x100 m zm.: 1) „AZS.” Poznań 5:28,6, 2) „AZS.” Warsz. 5:33,4. Panowie: 100 m dow.: 1) Karpiński (W.) 1:06,3, 2) Gumkowski (W.) 1:10, 3) Kuzdowicz (P.) 1:11,6 —

100 m klas.: 1) Ratajczak (P.) 1:27, 2) Gumkowski (W.) 1:29,4, 3) Hellwing (W.) 1:32,7, 100 m wzn.: 1) Wielicki (P.) 1:28,6, 2) Karpiński (W.) 1:36,8, 5x50 dow.: 1) „AZS.” Warsz. 2:36, 2) „AZS.” Poznań 2:49,8. — 3x100 m zm.: 1) „AZS.” Warsz. 4:08, 2) „AZS.” Poznań 4:16,4.
Dziś o godz. 15 na pływalni miejskiej Warszawa grają w turnieju piłki wodnej „Unji”, rozgrywanym systemem błyskawicznym (każdy z każdym). Poza nimi grają „AZS.” Poznań i „Sokół”. (wz.)

Sierpień

15

CZWARIEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Wniebowzięcie N. M. P.
Piątek: Rocha i Jacka w.

Kalendarz słowiański
Czwartek: Jaclawa św.
Piątek: Domorada.
Słońca: wschód 4,33, zachód 19,20.
Długość dnia 14 g. 47 min.
Księżycy: wschód 19,22; zachód 5,45.
Faza: 1 dzień po pełni.

Pogrzeby
Dziś: Śp. Franciszka Piekarka o godz. 16,30 z kaplicy cment. ks. ks. Zmartwychwstańców. — Sp. Ireny z Kozaków Michonowej o godz. 17,15 z kaplicy szpit. wojskowego, Wały Jana III. — Sp. Artura Eickego o godz. 18 z kaplicy cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka. — Sp. Feliksa Magera o godz. 18,30 z kaplicy szpit. miejskiego, ul. Kozia.

TEATRY:
Teatr Polski: Dziś — „Teoria Einsteina”. (Gościnnie występ Reduty).
Teatr Letni w Zoologu: Dziś — „Zaczynamy o 8-mej”.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Światło w ciemności”. Nowoczesnym bohaterem w najlepszym tego słowa znaczeniu jest lotnik, w przestworzach kreślący nowe drogi dla postępu ludzkości, z narażeniem życia nieraz, wśród trudów i niebezpieczeństw. To też z dużą sympatią przyjmujemy zawsze filmy lotnicze, szczególnie, jeśli ich treść jest tak interesująca, a wykonanie tak artystyczne, jak „Światła w ciemności”. Bardzo piękna, z dużą dozą poetyckości, fabuła miłosna, snuje się tu między dzielnym lotnikiem-konstruktorem i niemniej dzielną lotniczką-akrobatką. Lotnik, który utracił wzrok, pracuje nad konstrukcją instrumentów do sterowania samolotem na ślepo. Nikt nie ma zaufania do jego pracy, tylko ona wierzy w niego i do wykonania ważnego wynalazku z dużymi osobistymi ofiarami mu pomaga. Rywalizacja szlachetności, poświęcenia i miłości, daje filmowi nader sympatyczne zabarwienie. Role główne gra dobra para artystów: Myrna Loy i Gary Grant, dając w nich naprawdę doskonałe zagrane postacie. Akcja filmu jest interesująca, momentami porwijąca, a reżysersko opracowana jest bardzo starannie.

W nadprogramie tygodnik filmowy PAT-a oraz groteska rysunkowa Fleischer'a p. t. „Betty kreuje nową modę”. (ver.)

Kawę na ławę (81)



Gdy człowiek gazetę do ręki bierze, Irytuje się, wścieka:
Bo pełno tam ciągle i zawsze Szarego człowieka —:
„Co dalej, szary człowieku?”
„Zmartwienia szarego człowieka.”
„Wywiad z szarym człowiekiem.”
„Szary człowiek na koniec kryzysu czeka.”
„Szary człowiek — a wiosna.”
„Szary człowiek — a lato.”
„Szary człowiek — a ceny na zboże.”
„Szary człowieku, a co ty na to?”
„Szary człowiek — a karp na szaro.”
„Ile szary człowiek zużywa szarego mydła?”
„Szary człowiek — a szara godzina.” —
Już nam ta moda na szaro obrzydła!!!

Czy sezon ogórkowy temu winien?
Czy upał, który mózgi przypieka?
Czy niema już innych tematów
Oprócz „szarego człowieka”?

Niemal! Właśnie, że niemal!
I w ten cały tkwi problemat —
Dlatego i ja „szarego człowieka”
Obrałem dzisiaj za temat...

ARTUR MARJA

Wiadomości potoczne

— **Wypadek harcerza.** 27 Drużyna Harcerzy w Poznaniu przesyła nam wyjaśnienie w związku z naszą notatką w niedzielnym wydaniu „Kurjera” p. tyt. „Wypadek harcerza”.
Oto okazuje się, że ogień zapalili chłopcy nienależący do harcerstwa i z ich inicjatywy odbyło się przeszkakiwanie przez płomienie. Pierwszej pomocy udzieliła nieszczęśliwemu harcerzowi 27 Drużyna Harcerzy, w której skład Idziak wchodził.
W niebezpiecznych tych zabawach, odbywających się bez nadzoru osób powołanych, brało też udział 4 zuchów.
Mały Idziak, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa, przeżywa nadal w szpitalu. Stan jego jest nadal poważny. (kl.)

— **Pożar.** W Kotowie, w powiecie poznańskim, zapalił się w nocy na środe dom bliźniaczy, stanowiący własność wspólną pp. Stanisława Andrzejaka i Władysława Kaczmarskiego.
Przyczyna pożaru nie została narazie stwierdzona. (kl.)

Z WIELKOPOLSKI

— **Stęszew.** Pociąg najechał na pusty wóz transportowy do bydła p. Alojzego Furmańczaka z Brenna, w pow. leszczyńskim, którym powoził Piotr Dekert. Wypadek wydarzył się na linii Stęszew-Strzykowo. Na szczęście oprócz rozbicia wozu obyło się bez wypadku w ludziach. (kl.)

— **Buk.** Do dołu kłoczego wpadła 1½ roczna córeczka rolnika Wittchenna we wsi Lwówek Huby. Dziecko bawiło się przy dole w czasie, kiedy ojciec jego zajęty był czyszczeniem dołu, nie zauważył jednak dziewczynki i dopiero na krzyk wpadającego dziecka podbiegł, zdolał jednak już tylko wydobyc z dołu zastygające zwłoki. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dziecka nie dało się uratować. Wypadek ten niech będzie przestrożką dla lekkoomyślnych rodziców, którzy nieraz pozostawiają dzieci bez dostatecznego nadzoru.

— W niedzielnych zawodach lekkoatletycznych na zlocie okręgowym K. S. M. we Lwówku I. miejsce zdobył zespół lekkoatletyczny K. S. M. M. z Buku.

— Dalszy ciąg prac nad budową nowej szosy z Buku do Poznania rozpoczęła się niebawem. Z dniem 10. b. m. zamknięty zostanie ruch kołowy na odcinku drogi Kalwy — Zakrzewo. Objazd odbywać się będzie aż do ukończenia robót przez Lusowo i Lusówko. Ruch kołowy na wykończonym w roku ub. odcinku nowej szosy z Buku do Niepruszewa, ze względu na pobliskie jezioro wzrósł bardzo znacznie. Przez całkowite wykończenie szosy, którego mieszkańcy okolicy od kilku już lat oczekują, zmniejszy się odległość dla ruchu sa-

„Apostół” na ławie oskarżonych

Berlin. (PAT). Przed izba karna w Berlinie rozpoczął się proces przeciwko 80-letniemu Józefowi Weissenbergowi, który od blisko 20 lat działał na terenie Rzeszy jako „apostół” nowej, przez siebie stworzonej sekty ewangelicko-joannickiej, oraz jako lekarz-cudotwórca.

Weissenberg stoi pod zarzutem dokonania szeregu przestępstw przeciwko obywatelności w stosunku do nieletnich. Proces odbywa się przy drzwiach za-

mkniętych. Na świadków wezwano 37 osób.

Zaznaczyć należy, że sekta Weissenberga rozwiązana była już w początkach b. r. Oskarżonego aresztowano w maju. Według zeznań oskarżonego sekta posiada 350 gmin na terenie Rzeszy, z czego 17 w samym Berlinie.

Wczoraj wieczorem ogłoszono wyrok, skazujący Weissenberga na półtora roku ciężkiego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

mochodowego z Buku do Poznania o około 10 km. Komunikacja dotychczasowa odbywa się przez Stęszew.

— Zebranie Wolnego Cechu Krawieckiego na b. powiat grodzki z siedzibą w Buku, odbędzie się w dniu 19. b. m., o godz. 14 w lokalu p. Boniowej w Opalenicy. Liczny udział członków w zebraniu konieczny.

— Napad na bezbronną kobietę w lesie dusznickim młodociany opryszek 19-letni Franciszek Hodorowski z Dusznik. H. usiłował swą ofiarę obrabować i zniewolić, co mu się jednak wobec mężnej postawy niewiasty nie udało. Odniosła ona jednak podczas szamotaniny się z opryskiem szereg okaleczeń. Hodorowski z obawy przed karą zbiegł z domu i ukrywa się w okolicznych lasach. Poranioną niewiastę, pochodzącą z Sarbji, pow. Szamotuły, zaopiekowała się policja, wdrażając równocześnie pościg za młodocianym przestępcą.

— Podwieczorek na rzecz ubogich urzędu miejscowe Tow. Pań św. Wincenego i Paulo w niedzielę 25. b. m., w sali domu parafialnego.

— **Gniezno.** Dziś rano około godz. 6-tej 18-letni uczeń rzeźnicki Albin Powierza, zatrudniony u majstra rzeźnickiego Kazimierza Fiszcera przy ul. Chrobrego 17, kopniakiem został przez konia w okolicę żołądka. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił przywołany lekarz dr. Urbański, poczem Powierze w stanie ciężkim odstawiono do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

— **Kepno.** Na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu skazał sąd 66-letniego wymiernika Michała Feiga za słowne znieważenie nauczycielki Br. Kokotowej w Rogoszycah.

— Surowa kara za oszczerstwo spotkała Mąjana Wotkowskiego i Wł. Cieslińskiego z Kuźnicy za obrażę ks. prob. Kasprzaka z Doruchowa. Oskarżenia na rozprawie się nie stawili, wobec czego doprowadzono ich przymusowo. Sąd skazał każdego na miesiąc bezwzględnego aresztu oraz 200 zł grzywny. Skazani zapowiedzieli apelację.

— **Kościan.** Nieszczęśliwemu wypadkowi na drodze prowadzącej z Oborzysk Starych do Czempina uległ uczeń gimnazjalny Stanisław Miszko z Leszna. Miszko jadąc rowerem i w

odległości około 50 m od lasu Oborzyska Stare w tym samym kierunku prowadził oddział 7 pułku konnych strzelców z Poznania konie remontowe, zakupione w Kościanie, do Poznania. Podczas mijania się Miszkiego z oddziałem konnym, spłoszył się koń i kopnął chłopca w lewą rękę tak silnie, że spadł on z roweru. Na miejsce wypadku przywołano natychmiast dr. Skarżyńskiego z Czempina, który udzielił chłopcu pierwszej pomocy i stwierdził złamanie lewej ręki i silne pokaleczenie twarzy. Nieszczęśliwego odstawiono do jego krewnego p. Mojszykiewicza w Piechaninie.

— Kradzieży zuchwałej dokonano w mieszkaniu kupca p. Ludwika Ławniczaka, zamieszkałego przy Rynku i skradziono z zamkniętego biurka 460.— zł oraz stalową skarbonkę. Dochodzenia przeprowadza posterunek.

— Mecz rozegrany pomiędzy Kościańskim Klubem Sportowym a „Unją” II, z Kościana zakończył się zwycięstwem dla K. K. S. w stosunku 2:0. Spotkanie „Pogoń” Śmigiel — Kościański Klub Sportowy II. zakończyło się zwycięstwem „Pogoni” w stosunku 4:1.

— Na przegląd koni remontowych spędzono do tutejszego miasta 218 koni, z których 126 zakupiła komisja wojskowa dla potrzeb wojskowych. Za najlepiej wyhodowane konie wyznaczono 16 nagród i to I. nagrodę w wysokości 150.— zł zdobyli pp. Rücker i Ujazd. Lossow Gryżyna. Wybranowski Obra (Wolsztyn). II. nagrodę w wysokości 100.— zł zdobyli pp. Grycz Donatowo, Lossow, Wybranowski, Rücker, Keszyci Karzewo, Lubomirski Wielichowo; III. nagrodę 50.— zł pp. Lossow, Lewandowski Dalewo, Bonikowska Zofja, Jasień.

— **Ostrów.** Na torze Poznań — Ostrów znalezione dnia 13. b. m. o godz. 6.15 rano chłopca w wieku około 12 lat za przejechaną prawa stopą. Rannego, którego nazwiska nie ustalono, przewieziono do szpitala w Ostrowie.

— **Pniewy.** Zawody pływackie, urządzone staraniem L. M. i K., odbyły się w ub. niedziele na jeziorze w Pniewach. I nagrodę w postaci puharu, ufundowanego przez wydział powiatowy, zdobył p. Andrzej Borowiec z Pniew i został mistrzem pow. szamotulskiego, II p. Leon Krzyżaniak, Ostroróg, III Paweł Linde, Szamotuły, IV Babiarczyk, członek ochotn. straży poż. z Kąmierz. W ręce nagród dokonał p. starosta Narajewski z Szamotuł.

— Pożar wybuchł w Pniewach wsi u rolnika Wincenego Wieczorka. Spłonęła stodoła z przyległą szopą i maszynami rolniczymi. Przyczyną pożaru nie ustalono. Drugi pożar wybuchł w zagrodzie rolnika Hoffmana w Zamorzu, który strawił doszczętnie stodołę z tegorocznymi zbiorami. Obaj poszkodowani byli ubezpieczeni.

— **Steki.** Pożar wybuchł na sakoie p. Józefa Wedziacha. Spłonęła stóg słomy żytniej. Straty wynoszą tysiąc złotych.

— **Kradzieży z włamaniem dokonali złodzieje do mieszkania p. Hermana Kansa w Kakulinie, pow. wągrowicki, gdzie skradli bieliznę, 2 pierniki, garderobe, szynki i konserwy. Policja prowadzi dochodzenia.**

— Posiedzenie rady miejskiej odbyło się 9. b. m., na którym sprawozdanie kasowe zadal radny p. Stefaniak. Po wyczerpaniu dyskusji rada miejska pod przewodnictwem radnego p. Baranowskiego udzieliła zarządowi miejskiemu powoływania. Następnie radny p. Stefaniak stał wniosek imieniem Klubu Narodowego o dalsze rozbudowę boiska miejskiego. Wniosek przyjęto. Klub Narodowy zgłosił następnie dwa wnioski i to o wybór kom. jarmarków i o pobranie dopłat targowych latem przed godz. 10, a zimą przed godz. 11. Wkrocił radny p. Kwiatkowski interpelował w sprawie budowy plaży, a radny Kaczmarsk w sprawie niszczenia parku miejskiego przez jednostki, z prośbą o większą opiekę ze strony magistratu.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 14. 8. 1935 r.

Dewizy:

	trans. sprzed.	kup.
Belgia	89.22	89.45
Berlin	213.15	214.15
Amsterdam	357.60	356.50
London	26.25	26.38
Nowy Jork kabel 5.27%	5.30 3/4	5.24 1/2
Paryż	34.99	35.08
Praga	21.94	21.99
Sztokholm	135.35	136.00
Szwajcaria	172.80	173.23
Włochy	43.44	43.56

Obliczenia i papiery wartościowe:

3% pożycz. budowlana	42.00
5% pożycz. budowlana	68.00
6% pożycz. dolarowa	83.75
4% pożycz. premj. dolarowa	53.50
7% pożycz. -tabilizacyjna	66.50

Tendencja utrzymywania.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	94.00
Cukier	34.50
Ostrowiec	16.25

Tendencja mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

2. PIENIĄDZ

Pożyczki Narodowej
obligacji poszukuje. Poznań, Poznańska 52, m. 4 zdg 30 068/9

Szukam
pożyczki na pierwszą hipotekę na dom wartość 150 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 167

2 000,—
prosze propozycje, współpraca roczna lub umysłowa. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 637

7. SPRZEDAŻE

4 letni
ciężki walcach na sprzedaż. Michałowicz, telefon 74-37, zdr 31 086

Fryzjerzy
żelazka ruch Deuss para 15 zł, Poeny, Radiouxy, Maszynki elektryczne brzytwy, nożyczki, niezrównane poleca okazynie Wenzlik. Aleje Marcinkowskie-go 19, dg 1701

Pianina
nowe i używane z gwarancją na dogodnych warunkach. B. Sommerfeld. Poznań, ul. 27 Grudnia 15, ng 15 009

Ford - Limuzyna
rocznik 28 w dobrym stanie z powodu przeprowadzki korzystnie do nabycia. Zgłoszenia A. Pawlak. Krotoszyn, dg 3 557

11. KUPNA

Rolleiflex
lub Rolleikord dobrym stanie kupię. Oferty Kurjer Poznański zdg 31 054

Dubeltówkę
tanio kupię. Oferty z podaniem ceny Kurjer Poznański zdg 30 941

Ramę
(szasy) ciężarówky cylindr. Chevrolet, długie z kardaniem kupię. Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 689

Teren
budowlany dobrem położeniu. Śródmieście lub głównych ulic kupię gotówką. Oferty cena Kurjer Poznański zdg 29 256/7

15. POKOJE UMEBL.

Frontowy
telefon, łazienka, Skarbowa 7 — kulturalnego — par. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 680

16. SZUKA POKOJU

Krawcowa
poszukuje pokoju niekierującego używaniem kuchni. Oferty Kurjer Poznański zdr 31 084

1—2 pokoi
niekierujących, częściowo umeblowanych poszukuje solidny pan. Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 568

Próżnego
kulturalnego — par. Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 680

W piątek rano

Nowiny Poświęteczne

za 10 groszy

przyniosą najświeższe wiadomości z Polski i ze świata oraz bogatą kronikę sportową z czwartku.

zg 11 612/3

Oficerowi urzędnikowi — komfortowy. — Wierzbicice 18 — 9. zdg 30 645	Starsza osoba, płatna, szuka próżnego pokoju nie wysoko, parafji Bożego Ciała. Wskazę Kurjer Poznański zdg 30 623
Dwuosobowy Pierackiego 10, m. 9 zdg 30 652	Emeryt 2 chłopcy taniego, centrum. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 924
Długa 4 — 6. zdr 31 058	2 frontowe na biura parter. Skarbowa 17. zdg 30 399
Pokój utrzymaniem. Waly Jana 12 — zdg 31 041	

23. ROZMAITE

Pończochy - skarpetki
dobre tania tylko w firmie „Haftoplis”
Stary Rynek 6 (Wisłowska).
Pr 4567-29 9

Autoelektr
Mickiewicza 15 Tel. 76-60. Elektryczna samochodowa, motocyklowa. Naprawa, ładowanie akumulatorów. dg 3 438

Tłumaczenia
przeprisywanie maszyny. lekcje. Spandowska, Marcinkowskiego 24, mieszkanie 21. ng 6 682

Na obiady
domowe mięsne, jarskie poszukuję stałych gości. Pocztowa 33 — m. 6. dg 5621

Detektywne
biuro Greif tylko Cieszkowskiego 8 od 24 lat. Wywiady. Obserwacje. Dochodzenia. zdg 29 889

24. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobných.

Lakiernik - siodlarz-szofer

reemigrant Francji poszukuje zajęcia. Matalewski, Kościan, ul. Grodzka 26. nng 15 756/7

Kusnierka
praca berlińska fasonnie futra karakułowe i t. d., szuka posady poza dom tania. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 757

Krawcowa
mistrzyni poszukuje posady może wyjechać. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 755

Służąca

posługawca poszukuje posady do wyszytekiego. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 968

27. WOLNE MIEJSCA

Retuszerki (era)
na negatywy poszukuje od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 30 545

Młynarz
na samodzielne stanowisko poszukiwany. kaucja konieczna. — Oferty Kurjer Poznański zdr 31 085

Ekspedjentka
rzeźnicka potrzebna zaraz. Górna Wilda 100. zdr 31 092 Gong „Flip i Flap”. zdr 30 500

28. ROZRYWKI

Czwartek
Nieodwołalnie ostatni dzień **Noc cudów w Lourdes** Najszlachetniejsze przezdne arcydzieło świata.
Kinoteatr „Sfinks”
zdg 30 366

Kino „Gwiazda”. Al. Marcinkowskiego Najpiękniejszy film wie-denski
Julka
Gitta Alpar — Gustaw Froehlich. zdg 30 658

Kino **Flap i Flip**. zdr 30 500

Humor zagraniczny



— Będę szczery: nie jesteś pierwszą kobietą, którą pocałowałem...
— Ja też będę szczera: musisz się nauczyć dobrze całować!
(Trib. III. — Rzym.) S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonanci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-linowej 25 gr., na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-linowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% natychmiast. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nocy, w przedświąteczne do godz. 11.00, do wydania wieczornego (wieczornego) „drobne” do godz. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższej 100 słów w tem 5 nagłówek: słowo nagłówek (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą, tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

P. K. O. Poznań nr. 200 149